

Cena asobnaho numeru * 5 kap.

Hod IV. Wilnia, 26 (⁸/_{IV}) marca 1909 h. № 13 i 14.

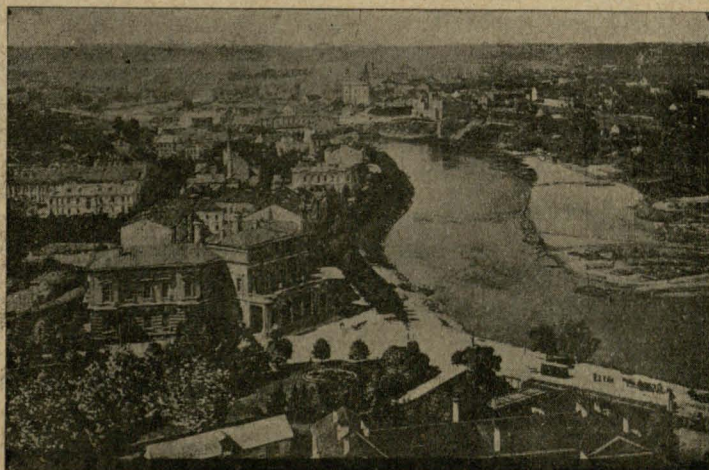
Nasza Niwa

Pierszaja Bielaruskaja Hazeta z Rysunkami.

Wychodzić szto tydzień ruskimi i polskimi literami.

Adres redakcii i administracii: Wilnia, Wilnenskaja wulica № 20.

Cena s pierasyłkaju i dastaŭkaju da chaty: na 1 h.—2 r. 50 k., na 6 m.—1 r. 25 k.
na 3 m.—65 k., na 1 m.—25 k. Za hranicaju: na 1 h.—4 r., na 6 m.—2 r., na 3 m.—
1 r. Pieramiena adresu—20 k^op.



Horad WILNIA.

❁ Wialikdzień. ❁

Dwa światy na świecie—ad niwy da niwy:
 Chrystos uwaskros! nastupaje wiesna!
 Hłań śmieła, hłań wolna, szczęśliu, nieszczęśliwy,
 I dalej k żyćciu s panižeñni i sna!

Hej, hej, na spatkañnie wialikich dwuch światau!
 Špiaszycie supolna, chto ũ putach nia zhniu!
 Chaj ljucca—zyljucca ad chaty da chaty
 Ŭ adno ũsie hramady, ũsie ludzi ũsich niu!



Wialikdzień! Wialikdzień! ad niwy da niwy.
 Zabyu nie adzin z nas niedaũnyje dni,
 A ũspomni—prypomni szczęśliu, nieszczęśliwy,
 Ab tych, szto ũ świtañni na wiek adyjszli, —

Ŭsie kostaczki tyje na honiach paparnych, —
 Żywych, szto ũ biazpućci akućciem żwiniac...
 Prypomni, daj słowa nia szceznuci marna,
 Paczatuju sprawu szyryć, razszyrać!



Wialikdzień! Wialikdzień! ad niwy da niwy
 Zawodzie baćkou swaich piesieñku syn.
 Zirni-ż, azirnisia, szczęśliu—nieszczęśliwy
 I zaũtra na pole da soćh, jak adzin!

Dahetul my płaczem, dahetul my stohniem,
 Adwiecznych nia możem pazbycisia sloz...
 Napierad pa szczęście! Chaj złoje ũsie drohnie,
 Wiasna ũžo na świecie! Chrystos uwaskros!

Wilnia, ²³/_{III} 1909 h.

Januk Kupała.



U DUMIE I KALA DUMY.

Zasiedańnie 79-aje. Zasiedańnie paczynajecca zaprosam a poma-czy ludziam, paciarpieüşym ad pawodki. Zaproš pryjmajecca.

Razhledajuć raschody ministerstwa handlu. Social-demokrat *Ge-gieczkory* każe „szto ministerstwa apiekujecca bahatymi, a na raboczny narod hladzić, jak na pasynkoŭ; dzieła taho social-demokraty nie da-duć hroszy na ministerstwa handlu.“ Zaim każe nowy minister *Timi-raziew*; jon wykazywaje dobruju achwotu prawicielstwa da palep-szeńnia handlu i daje szmat abiecauk.

Zasiedańnie 80 aje. Duma daje hroszy na ministerstwa handlu. Razhledajuć raschody na tarhowyje karabli (tarhowaje moreplawańnie). Duma raschody na heta trozski urezywaje).

Zasiedańnie 81-aje. Duma postanawiła liczbę czynoŭnikoŭ mini-sterstwa Źalezných daroh zmienszyć, a takŹe raschody na heta urezać na 278 tysiacz rubloŭ. Dalej razhledajuć raschody na horny depart-ament (dabywańnie zołata, Źaleza i t. d. a tak sama gazy). Dep. *Je-gorow* (soc.-demokrat ad Permskaj hub.) pytajecca „szto dumaje rabić prawicielstwa, kab zabiespieczyć Źyćcio tysiacz rabocznych Wotkinskaj fabryki, katoraja zhareła? Ci prawicielstwa spoŭnić da świat Źadańnia rabotnikoŭ Tagilskaj fabryki?“ Deputat hety jeszcze raskazywaje, szto „na piermskaj fabrycy harmatoŭ trymajuc 87 kaniej, s katorych 63 addany da karystańnia tolki inŹynieram. Usie raboty dla fabrycznych czynoŭnikoŭ robiacca biez platy — na rachunak fabryki. Mnie zda-jecca, szto fabryki tolki tady buduć uzbahaczać nasz kraj, kali Źsio Źyćcio narodu pieramicca“. Dep. *Kuzniecowa* (social demokrat ad Jeka-tierynosł. hub.) każe: „Z usiaho widać, szto raboczny czekać palep-szeńnia swajoh Źyćcia ad prawicielstwa i ad 3-ej Dumy nima czaho“. Dep. *Puryškievič* (kancawy prawy) napadaje na studentoŭ, szto wu-czacca na hornych inŹynieroŭ, i na Źsio paradki Ź hornym instytucie. Duma zaćwiardziła prajekt komisii i hroszy na raschody dała.

Zasiedańnie 82-aje. Pryjmajecca 3 zaprosy i paczynajuć razhledać raschody na wodnyje i szossejnyje darohi. Hroszy na heta trebuje prawicielstwa 29 miljonoŭ 665 tysiaczoŭ 920 rubloŭ. Dumskaja ka-misija postanawiła zmienszyć raschody na adzin miljon 307 tysiacz 430 rubloŭ. Pryjmajuć prajekt Dumskaj komisii. Dalej razhledajuć raschody na kancelaryju ministra daroh. Biez usiakaj sporki Duma pryznajc na kancelaryju ministra daroh Źadanyje hroszy 2 miljony 733 tysiaczy rubloŭ. Aprocz hetaho na nadzwyczajnyje raschody mi-nisterstwa daroh Duma asyhnawała 60 miljonoŭ 392 tysiaczy rubloŭ.

Zasiedańnie 83-aje. Duma nie daje hroszy na drobnyje marskije kredyty. Razhledajuć raschody na marskoje ministerstwa. Usie ho-dziacca na toje, szto Rasieja maje blahije karabli. Dep. *Czelnokow*

(partii narodnej swobody) kaže: „Naszy karabli pawinny być takije, kab na pryypadak wajny jany mabli sprawicca z nieprzyjacielskimi karablami. Kab u Rasiei pabudawać takije karabli i ũ takoj liczbie, jak jošé patreba, my pawinny zaraz dać na ra-chody 3 miljardy rubloŭ (3.000 miljonow) i kożny hod na padtrymannie karabloŭ dawać pa 250 miljonow rubloŭ. Tawarysz ministra prosić tolki 124 miljony, ale z hetkich małych hroszej niczoha nia zrobisz. — Nia možna admaŭlać hroszy na karabli, ale i nia možna dawać ich, kali ministerstwa nie predstaŭlaje akuratnych rachunkow. Mieź wialikimi hasudarstwami my ciapier zajmajem aposzniaje miejsce ũ marskich sprawach. Mnie zdajecca, szto ũsio złoje idzie s taho, szto my nia wiedajem, ci jošé u nas parlament, ci nima? My pawinny pryznacca, szto nasza rabota pry ciapierasznich paradkach nie daćé wialikaj karyści“.

* * *

Zasiedaŭnie 84-aje. Razhledajuć raschody na „isprawicielnyje damy“ dla małaletnich prastupnikow. Dep. *Andronow* (akciabryst, ad Piermskaj hub.) kaže, szto dumskaja komisija pastanawiła, kab dziaćcie-prastupnikow nie karali cielesnymi karami i ciomnym karceram. Dep. *Zamyłowski* (prawy, prakuror, ad Wilenskaj hub.) kaže, szto dla dziaćcie-prastupnikow cielesnyje kary i karcer—patrebny.

Duma pastanawiła dać hroszy na budowę isprawicielnych damow dla małaletnich prastupnikow; zakon, kab małaletnich prastupnikow karać rozhami i zamykać u ciomny karcer, bolszaja czaść deputatow atkiniła. Na hetym samym zasiedaŭni Duma asyhnowała hroszy na prybaŭku pensii czynownikam pahranicznaj straży (450 tysiacow r. u hod) i jeszcze razbirajuć drobnije raschody.

* * *

Zasiedaŭnie 85-aje. Razbirajuć drobnije raschody. Dalej razhledajuć projekt, kab zawiaści sudy prysiażnych u Wołogodzkiej, Archangielskiej, Tomskiej, Akmolinskiej, Semipałacinskiej i Uralskiej huberniach. Dumskaja Komisija damahajecca suda prysiażnych u nazwanych huberniach. Aprocz hetaho kaže, szto warta byłoby prysiażnych zasiedacielow zawiaści i da suda Carstwa Polskaho i ũ Prybałcijskich huberniach. Dep. *Żukowski* („Koło Polskaje“, ad Pietrokoŭskiej huberni) kaže: „Duma wykazywaje żadaŭnie, kab zawiaści prysiażnych u Polsce, a minister sprawiedliwaści kaže, szto palaki „zaśmieciac“ sudy; hetaho minister nia maje prawa kazać celamu narodu, jon usich palakow kryŭdzić. Minister kaže, szto palaki zaŭsiabdy astanucca palakami; heta praŭda, ale jany buduć sudzić zholdnie z swaim sumieŭniem i praŭdaj, hawaryć i prysiahać buduć pa polsku. Taho, szto skazaŭ minister sprawiedliwaści, nikoli nie kazaŭ nia tolki ni wodzin ruski minister, ale nawet niemiecki. Słowy hetakije haŭbiać taho, chto ich kazaŭ. Palakam spadziwacca suda prysiażnych pry ciapierasznim ministry sprawiedliwaści nima czaho.“ Dep. *Puryszkiewicz* (prawy ad Bessarab. h.) kryczyć i hrzić palakam krywawoj łaźniej.—*Pradsiedaciel* zwonić i kaže, szto kali Puryszkiewicz nia zmouknie, to jon jaho wydalić z zasiedaŭnia. *Minister sprawiedliwaści* kaže, szto jon hetak hawaryŭ ab palakach nie ad siebie, ale ad imiani pra-

wicielstwa. Wykazywaje patrebu suda prys ažnych zasiedacieloŭ. Dep. *Bobrynski* I (prawy, ad Kijeŭskaj hub.) haworyc: „Pakul minister hety na službie, to my wierym, szto sudy buduć tolki ũ rukach praŭdziwa-ruskich ludziou“.—Dep. *Milukow* (partii narodnaj swabody, ad Piecierburha) na heta każe: „mnie zdajeca, szto ja tak sama ruski... i woś ja chaczu skazać, jak ruski hladzić na toje, szto kazaŭ minister sprawiedliwaści. Ja dumaŭ, szto minister, abidziŭszy ceły polski narod, piereprosić jaho. Ruskamu ministru nia možna abidžać narody, szto naležać da Rasiëi. My, ruskije, nie zhadžajemsia s tym, szto kazaŭ minister. Nam stydna hladzić, my nia možem spakojnie słuhać, jak „išcinno-ruskije“ ludzi, kryŭdziaczy słabych, kłaniajucca prad silnymi. Ciapier tut hraziać krywawaj jaźniaj u Warszawie, a czużym hasudarstwam pazwalajuć pisać zakony dla Rasiëi (—pry hetych słowach deputata lewyje bjuć u daloni i kryczać: „Dobra! dobra każe!“—prawyje hamaniać). Minister winien, szto my słydzali ad dep. *Żukowskaho* skarhi na ucisk palakoŭ“. — Dep. *Kuźniecowa* (social-demokrat, ad Jekatieryn. hub.) każe: „Ja ruski czaławiek, ja staju za pracawituju biednatu, szto prynosić sławu Rasiëi. Minister chce kirawać sudami, nienawidziaczy ludziej i pahardžajuczy narodam; z hetaho wychodzić, szto u nas nia budzie suda, a tolki palicejski wuczastak“.

Prajekt Dumskaj Komisii začwiardzili.

Dalej razhledajuć asyhnoŭku hroszy dla pradsiedaciela, jaho tawaryszoŭ i sekretara. Komisija nazoaczyła im na raschody 41 ty-siacz rubloŭ. Pradsiedaciel *Chomiakow* każe, szto kali ũ narodzie bieda, dyk nia možna jaho hroszy traćić na pryjmańnie haściej; ad siabie i ad imieni swaich tawaryszoŭ *Chomiakow* admowiŭsia pryńiać hetyje hroszy.

* * *

Zasiedańnie 86-aje. Razhledajuć drobnnyje projekty i razbirajuć raschody na wajennaje ministerstwa. Prawyje kažuć, kab raschody na wajennaje ministerstwa razhledali ũ tajnaj komisii, a ũsie druhije deputaty žadajuć, kab razhledali ich pry ũsiej Dumie. Duma dała na wajennaje ministerstwa hetulki hrozy, tolki chce prawicielstwa. Dalej pierachodziać da razhledańnia raschodoŭ na wajennyje sudy. Dep. *Bobianski* (partii narodnaj swabody) każe: „Ŭsie ciapier sudziac wajennyje sudy. Sprawy razhledajuć pry takich warunkach, szto nima peŭnaści spaŭnieńnia ũsiech zakonoŭ. Wajennyje sudy nikoli nia majuć litości. Sprawy, ab katorych ślectwa robicca try hady ũ ũ zwyczajnych sudoch, ũ wajennyh razbirajuć ũ adzin dzień. Ad hienerał-hubernataroŭ zależyc usio. Wajennyje sudy hetulki ludziej pakarali śmiercju, szto strach biare ũspaminać. Skasawać karu śmierci treba piersz-napiersz; —usie wiedajem, szto kara śmierci nia zhodna z sumienniem“.

Akciabrysty padajuć projekt, kab miensz spraŭ dawali sudzić wajennym sudom. Dep. *Kuźniecowa* (social-dem.) każe: „Predstawiciel partii „narodnaj swabody“ *Bobianski* kazaŭ, szto jon i jaho partija — pracuńniki kary śmierci; — z hetaho widać, szto na wajennyje sudy

nia možna dać niwodnaho hrasza, i social-demokraty tak i zrobiać.
— Prajekt akciabrystoŭ Duma pryjmaje; social-demokraty dajuć hałasny proci prajekta.

* * *

Zasiedańnie 87-aje. Dajuć hroszy na kazackaje wojska.

* * *

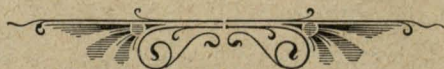
88, *apoznaje zasiedańnie prad światami.* Deputaty śpieszajuca da chaty na świanconaje i Źžo mała chto haworyć. Hetaje zasiedańnie trywaje Źsiaho adnu hadzinu. — Duma pastanawiła uzłażyć wianok na mahiłu Hohola. Pa światach deputaty zbierucca 7 apryla.

* * *

Kamisja, szto apracowywaje nowyje zakony, napisala Źžo 12 drobnych zakonoŭ, kab pawialiczyć paliciju.

* * *

Hazeta „Siew.-Zap. Goł.“ pisze: Szmak deputatoŭ astajecca na światu Ź Piecierburhu i da chaty nia jeduć. Tych deputatoŭ z mużykoŭ, katoryje nie dbali ab palepszeńni mużyckaj doli, — ich wybarszczyki mohuć nia nadta dobra spatkać. Dep. Nikitiuk — prawy, ad Poczajeŭskaj Ławry, chce pakinuć „istinno-ruskich“ ludziej i pierajści da kancawych lewych. Kažuć, szto i druhije deputaty — mużyki chocuć zrabieć toje samoje.



Narodnaje nieszczęście.

Ad najdańniejszych czasoŭ wiadomy prypanki, szto ludzi samy na siabie nakładali ruki. Ale dańniej hetakije zdareńnia bywali redka: chiba hore nieuciesznae spatykało czalawieka, chiba Źžo usio życie jaho tak drenna składałosa, szto niatkul nie widać było ratunku, — tady tolki jon szukaŭ paciechi i spakoju Ź śmierci. Tym czasam u aposznije hody liczba samoubiŭstw tak wyrasła dy; usio raście, szto na ich przychodzicca hladzieć nie jak na *zdareńnia*, a jak na *recz szto-dziennuju*, jak na niejakuju epidemiju. Pa wioskach, dzie narod nie tak husta żywie, dyk nie nadta mocny heta przykmieczajecca; za toje pa haradoch liczba samoubiŭstw straszennaja!

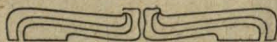
Wozmiem, naprzykład, Piecierburh. Tamaka ciaper liczycca bolsz miljona žycieloŭ. Woś, za 10 hadoŭ (ad 1881 da 1900) u Piecierburhu nakładali na siabie ruki 6 tysiacz 442 czał., i z ich zrabili sabie śmierć 3 tysiaczy 83 czaławieka. Wychodzić, szto ũ hod ad swaich ruk umirała bolsz, jak paŭtarasta ludziej, a pamykalisia na heta ũ tyje hody pa 300 400 i bolejš. — Ale heta jeszcze niczoha: szto bliżej da nas, to bolejš i bolejš ludziej kanczajuć życie hetkim sposobam. Hetak na samoubiŭstwa pamykałasia u 1904 h.—427 czał., u 1905 — 351 czał., ũ 1906 h.—532 czał. i ũ 1907 h.—796 czaławiek. A za pierszuju paławinu proszłaho 1908 hodu takich pryypadkoŭ u Piecierburhu naliczena 668; — znaczyć, na miesiac pryypadaj e111—112 samoubiŭstw!

Czym wytłumaczyć hetkaje straszestwa? Ci życie ũžo tak patannieŭa, ci zrabilosia jano takim nieprzyhadnym, szto ad jaho tak uciakajuć?

Ŭ czasi ad 1881 da 1900 hodu *czacwiortaja czasz* nieszczasných, katorym abrydła żyć na świeci — heta byli *raboczyje i remiešniki*; piataja czaszina—heta ludzi biez raboty; za imi iszli czynoŭniki, dachtary, wuczonyje i dr. (14,5%), kucharki, pakajoŭki, lokaj i damowaja słuźba (12,3%); wajennyje (6,8%); wuczni i sudenty (5,1%).

Iznoŭ za ap-szynie 4 hady (1904—7) *trejcia czasz* samoubiŭstw — heta afiary niedostatku raboty (33,7%); hetulki-ź samoubiŭstw prychoďzicca i na rabocznych, słuħ, remiešnikoŭ. Da hetaho treba dadać, szto *czacwiortaja czasz* usich samoubiŭstw (25,5%) — heta rabota *harelki*, heta skutki *pjaństwa*.

Hetyje liczby pakazywajuć, szto przyczyny samoubiŭstw treba szukać u samym ciapierasznim życie, ũ nieustrojstwie jaho, katoraje adbiraje wieru ũ lepszuje dolu. Z ich tak sama widać, szto ũ naszym hramadzianstwie czaławieku prychoďzicca szukać śmierci, kali jaho pryciśnie bieda, be nicto jamu nia daś padmohi. I nia dziwa, szto liczba samoubiŭstw, liczba nieszczasných, katoryje zbilisia z darohi i szukajuć paciechi ũ hareźce, usio bolejš raście!



Try hadauszczyny.

I.

Karol Darwin.

Sto hadoŭ tamu nazad 12 lutaho 1809 h. u Anglii radziŭsia Karol Darwin, katoramu sudźena bylo adhadać toje, nad czym ludzi dumali praz kolki wiekoŭ.

Darwin pierszy dawioŭ, szto ũsio na świecie pieramienajecca, szto nima dwuch duchaŭnioŭ da siabie padobnych i szto roznyje

storany natury inaczej raźwiwajucca ũ żywych twcrach. Druhi warunak u pieramienach natury jośe naślectwa, bo ũsio żywoje pierekazywaje patomstwu swaje zadatki i swoj gatunak. — Hetu nawuku piersz stasawali tolki da raślin i źwieroŭ, a paśla—da ũsiabo żywoha. Kaźuczy korotka, Darwin hetak skazaŭ: „Usio na ũwiecie ũzrastaje, idzie ũpia-



Litwinka u swajej nacionalnaj apratce.

rod, ũmieniajecca, palepszajecca.“ A szto praŭdu jon skazaŭ, to ludzi paśla ũżo prakanalisia ũ hetym. — Kinutaje ziarno uzrastaje; myśl ludzkaja idzieć ũpiarod—ciapier nie spatkajesz wuczona ho czaławieka, katory by nia wieryŭ u toje, szto Darwin kazaŭ. — Prociŭ hetaj nawuki, praŭda, piersz paŭstali ludzi, ale nie mahli jaje znisztożyć. Adzin z polskich pieśniaroŭ, Asnyk, kazaŭ:

„Nie wam strymać życia razhon,
 Jak i pawodki wodaŭ...
 Daremny hnieŭ, daremny ston.
 Świat pojdzie swaim chodam!...“

Pamior Darwin 19 apryla 1882 hoda, ale nawuka jaho nie pamierła, a tolki jeszcze dalej razszyryłasia. Hlaniem na proszłaje. Kryczali jeszcze nie tak daŭno, szto nawuka ab pieramienach usiabó żywoha (ewolucija) pawiernie świat, ŭstyd, wieru.—Tymczasam ciapier wychodzić, szto nawuka Darwina na świecie niczoha nie zrujnawała, ale, naprociŭ, ciapier usio bolsz ludziej przyznajeć, szto ŭsie roŭna majuc prawa da szczaścia, da palepszeńnia swajej doli, szto kożny pawinien sam sadzić a swaim losie; ŭsio bolsz prybywaje ludziej, katoryje wierac, szto ŭ zmaħannie, chleb biare wierch nie kułak, a najsilniejszaje szczyraje serce.

II.

Julij Słowacki.

Radziŭsia jon na Wołyni ŭ horadzie Kremiencu dnia 23 aŭgusta 1809 h., pamior z suchotaŭ 4 apryla 1849 hoda ŭ Parvży i tam pachawany. Julij Słowacki byŭ synam profesora Wilenskaho uniwersytetu; matka jaho była dobraja, z miahkim sercem kabietka. U chacie ŭsie małomu Julku dahadźali. Wychawaŭsia sieredra zumnych ludziej i z rannich let prywuczyŭsia pryhledacca da ŭsiaho nawokoł. Baćka jaho pamior, kali syn mieŭ usiaho czatyry hady. Matka wysła druhi raz zamuż za profesora wilenskaho uniwersytetu Bekiu (Becu). — U domie ich bywali takije ludzi, jak Andrej Sniadecki, czaławiek wielmi rozumny. — Julij z maładych let swaich mieŭ wielmi czutkuju duszu; jon żyŭ, asaŭniakom, drużyŭ tolki z swaim tawaryszem pa szkole, Ludwikom Szpitznaglem, i ich družba trywała aź da śmierci. Słowacki zapisaŭsia da uniwersytetu i wuczyŭsia na adwakata, ale jaho maładaja haraczaja dusza rwałasia da pieśniu: jon baczyŭ prad saboju inszuju darohu, kinuŭ uniwersytet i paczaŭ pieśni pisać.

Hetyimi pieśniami, ŭ katorych paroj słyhać bol, paroj kryk, paroj iznoŭ hnieŭ na tych, szto narod katujuć,—jon daŭ abraz duszy polskaho narodu. Z wioskowych apawiedańniou robić jon takije pieśni, jak „Balladyna“, „Lilla Weneda“; muki narodu apiewaje u „Anhelim“ i „Kordyanie“.—Woś, jak ab Słowackim pisze C. Norwid: „kali ŭ 1836 hadu ŭ noczy jak jon byŭ u Paryży, budzili jaho wiestkaj ab wysyłcy i aresztowani ŭ Polszy niekatorych spamięz nas, Słowacki ŭžo bol duszy naszej wiedaŭ i prysłaŭ nam pieśń swaju „Anheli“. Ŭ pieśni „Ojciec zadżumionych“ Słowacki swajeju czutkaju duszoju ŭ pieknym apawiedańni—apisau bol duszy baćki, kali na jaho rukach umiraje ŭsia siemja z zarazy.

Wialikaja zasłuha Słowackaho, szto jon polskamu narodu dawioŭ charastwo jaho mowy.—

Sto let prajszło, jak jon radziŭsia; sześćdziesiąt, jak pamior. Praz hety czas pakaleńnia ludzkije prajszli, a pieśń jaho zwinić zwonka,—i słowam swaim budzić ludziej, kab uhledalisia ŭ proszłaje, ŭ charastwo natury—i przywyaje zadumacca a lepszej doli.—

III.

Fryderyk Szopén (Chopin).

Sławu polskaho národa pa úšiamu świetu razniós słauyny syn Pol-szczy—Fryderyk Szopen.—Radziusia pad Warszawaj u Zaleznaj Wo-li—1 Marca 1809 hoda. Kali byú małym i chto smutna ihraú, jaho ozutkaja dusza nie mahła wytrymać: słozy napaúniáli woczy.—Jak Słowacki ú piešniu piereliwaú toje, szto czuú, tak Szopen u muzyku.—U jaho fortepjan plakaú, żyú, hawaryú. Jon u muzyku pieraliú szum wady, szczebietahnié ptuszek, homan lesu, úwieš charakter polskaho národa (ú tancach—„mazurach“), płacz i bolésé („Marsz pacharonny“) Jon zawajewaú instrument, na katorym ihraú.

Byú czas, kali Szopen, żywuczy ú Paryży, wuczyú muzyki i hetym zarablaú na żyćcio, ale, jak zdabyú sławu, to úsie cháciei pasłuchaé, jak jon ihraje. Prad nim átkrylisia dźwiery najznatniejszych damoú — karaloú i mahnatoú. Ú tym czasie jon ulubiusia ú adnu pi-sarku zorz Zand, — ale jana praz dwa hady jaho pakinuła. Na jaho czutkaju duszu heta byú nátda ciazka i muzyka jaho z hetych czasoú smutnaja: serce jaho płaczeé. Zdarouje Szopena byú sláboje, i jon nie pierazyú swajeho hora — pamior 17 akciabra 1849 hoda. — Prad samaj śmiercju jeszcze kazaú, kab jamu ihrali.

Jak pamior, dyk kožny narod chacieú dawiašci, szto Szopen wyj-szoú z jaho: hetak Niemcy familju jaho pisali „Schoppen“ i kazali, szto jon niemiec; francuzy kazali, szto jon francuz, — a jon sam i hi-storyja kaže, szto palak.

* * *

Takich synoú, jak Darwin,* Słowacki, Szopen, i im padobnych choce mieé kožny narod,—bo heta narodnaja sława! Cz.



MASZYNA.

Horad Ryszwil usio razrastausia; maładyje nia wiedyli, kali star-ryje apawiedali, szto jany dobra pomniaé, jak na hetym miejsy, hdzie ciapier pieknyje palacy i murawanyje domy, byli małyje dreŭ-nianyje, sałomaj i mocham pakrytyje chaty, a sierad nich widaé byú kolki fabrycznych kominoú. Pamiež hetymi chatami sadzili bulbu, kapustu i siejali lon. Ciapier z hetych chat i sledu nie astałosia. Na tym miejsy, hdzie byú les, ciapier železnadarožnaja stancija, chorasza zbudawanaja, abwieszanaja elektrycznymi lampami. Maszyna na stan-ciju ũchodzié pad szklany dach.

Heta stancija byú astatnija, i dalej maszyna niejšzla; na kancy relsoú зробleny byú ziemlany nasyp, a za im paczynausia kasahor. Na hety kasahor žbiralisia miejscowyje ludzi, kab pahladzié na ho-

rad, bo jon zhetul nadta pieknie wyhladaŭ. — Za kasahorom plyda reka, a za joj byŭ nizki biereh, na katorym raskinulsia chaty biednaho pracuŭnaho narodu.

Pa stancii chadziŭ naczalnik. Chodziačy, pryponniŭ jon, szto maje pryjsci jeszcze adna maszyna; na hetaj maszynie majuć wiarnucca dzieci bahatych žycieloŭ, katoryje wyjechali na majouku za kolki stancij ad horadu. Naczalnik pawiarnuŭsia, kab pajsci da telehrafu i dawiedacca, ci maszyna ŭžo ŭ darozie. Ale ŭ paławinie darohi spatkaŭ telehrafnaho czynoŭnika, katory bieh biez szapki, trymajucz y ruce papierku.

— Szto heta atkul? — spytaŭsia naczalnik.

— Telehrama s trećiej stancii prad naszaj, — atkazaŭ telehrafist.

Naczalnik przeczytaŭ: „Naczalniku — Ryszwil. Maszyna z dziećmi na stancii nie zatrymaŭsia i pralaciela, jak maŭaka“.

Naczalnik zbialeŭ sa strachu i pabieh u kantory. U kantory telehrafist prymaŭ druhuju telehramu. Naczalnik padyjszoŭ da stała telehrafisty i czytaŭ: „Na piataj wiarscie prad trećiej stancij ad Ryszwila znojdzieny maszynista i jaho pamocznyk, aboje skruczeny u klubok i nieżywyje. Z hetaho widać, szto jany pabilisia. Kanduktar maszyny wyskaczyŭ, palamaŭ nohi i stohnie biez pamiaci, — niczoha dawiedacca nia možna. Maszyna honić sama“.

Naczalnik zamoŭk. — Praz kolki minut pryjszła telehrama z druhoj stancij: „Maszyna pralaciela mima stancii, nie zmienszajucz y razhonu. Ŭ woknach nikoha nie widać; — zdajecca, szto pasażyry, niczoha nie dahadywajucca“.

U tuju paru, kali prychozdili hethije telehramy, da stancii padjeżdžali bahatyje pawozy — zapražonyje pieknymi koŭmi. S pawozoŭ wysiedali choraszo apranutyje pany i pani. — Homan, hutarki, śmiech czutno było kruhom. Usie ŭchadzili u pieknie prybranyje pakoi stancii — rzsiedalisia na kanapach, kreslach i znoŭ hutaryli i śmiejalisia, czekajucz y na swaich dziećiej, siostraŭ, bratoŭ.

A naczalnik, hłyboka zadumaŭszyś, chadziŭ uwieś bledny pa kantory. Razam zatrymaŭsia i skazaŭ da swajho pamocznyka: „Biarycie telehramy — treba apawieścić žycieloŭ ab nieszczaści. Nima rady!“ — I naczalnik s pamocznykam wyjszli s papierami ŭ rukoch, — sami blednyje, jak tyje papery. Za imi, apuściusz y haŭawy, paciahnuŭsia ŭsia słuźba kantory da taho pakoju, dzie žycieli Ryszwila czekali na pryjezd maszyny. Atkryli dźwiery — ŭ pakoi śmiech i homan. Ale jak paczali blednyje czynoŭniki ŭchadzić, niechta kryknuŭ:

— Szto heta?! Charoniać kaho? Szto zrabiłoś?!

U pakoi zrabiŭsia razam cicha-cicha: zdawaŭsia, szto czuwać, jak sercy bjuć u hrudziach. Naczalnik paczaŭ hawaryć:

— Pauy! — my atrymali wieści, katorymi sumleŭnie nakazywaje nam padzielicca z wami...

Naczalnik padniaŭ woczy, i zdaŭsia jamu, szto prad im staić hramada niaboszczykoŭ. Pieramoh siabie i dalej hawaryŭ:

— Ŭ maich rukach telehramy, s katorych możecie prakanacca, szto pojezd, u jakim jeduć waszy rodnyje i znajomyje, wiadzie para-

wik biez maszynistoŭ.—Zatrymać jaho nimaszaka nijakoj mocy. chba jak wyjdzie ŭwieś par. Ale ahniu i wady ŭ katle szmat, i maszyna napeŭnie pralacić mima naszaj stancii i ŭpadzie ŭ reku.

Naczalnik skonczyŭ, a nichto jamu słowa nia mieŭ siły atkazać.—Piaz moment było cicha, jak ŭ mahile, a potym straszenny płacz zapoŭniŭ usiu stanciju...

Ŭ tym czasie, jak hawaryŭ naczalnik, pad dźwieryma ŭ pakoi stajaŭ czaławiek. Twar jaho chudy, woczy paŭpadaŭszyje,—apratka jaho niesamawitaja, a pa rukoch, pakrytych mazalami, można było dahadacca, szto heta byŭ robotnik. U waczach raboczaho widać było zaŭziataść i siłu; jow wyhladaŭ inaczej za tych, szto płakali i uzdychali. Niejaki czas hladzieŭ jon na hetych ludziej, prybitych horem, bytcam bromam, paśla razam pawiarnuŭsia i pajszoŭ u tuju staranu, atkul mieła nadyjści niekirawanaja nikim maszyna.

* * *

Na dwäre ŭžo dobra ciamnieła.

Z brukatam i hromam lacieŭ pojezd, minajuczy telehrafnyje ślupy i budki staražoŭ. U wahonach na miahkich kanapach siadzieli dzieci, prytulajuczysia da swaich nianiek i mamok. Świeczki ŭ wahonach paczali daharać i hasnuć, i nastupała ciemnata. Dzieci ani dahadywalisia, jakuju zhubu hatawaŭ im los.

Kala relsoŭ na nasypie stajaŭ raboczy, skinuŭszy apratku, i czekaŭ na maszynu. Z jaho figury biła adwaba i ćwiordasć pastanaŭleńnia. Jak razjuszeny źwier, niesłasia maszyna prosta na hetaho pahardżanaho świetam czaławieka...

* * *

Na stancii ŭžo dahledzieli ahni parawika; s komina sypaŭ jon snapami iskier. Baczuczy heta, ludzi bytcam akamienieli i twarami prypali da ziarni: im straszna było padumać, szto za moment stannieca z ich darahimi dziećmi...

Pojezd ŭjechaŭ na stanciju, sypnuŭ iskrami, buchnuŭ parom i... dziwa!—razam zatrymaŭsia na miejscy.

Z parawika zyzszoŭ toj samy ratoczy i, nieahledajuczysia, skorym szaham pajszoŭ sa stancii.

Pieraroblona z Hustawa Danitowskaho.

Alherd Bulba.



≡ DOBRY TAWARYSZ. ≡

Napisaŭ Gorbunow-Posadow.

~~~~~

Dwa mulary, stary i małady, stajali na wysokim rusztawahni nadta wialikaho domu. Pad imi szumieŭ horad, a kruhom ich hulaŭ chałdny wiecier.



Mulary družna pracawali, nia hledziuczy na ściužu. Wiecier hudei i wyū, jak woŭk, i kałychaŭ padmostki; rusztawaŭnie chadzila chaduram,—wot zawalicca. Raptam nalacieŭ taki silny wiecier, szto zwiazia dasok parazrywalisia i ũsio rusztawaŭnie z wialikim hrukam pawaliłasia ũ niz. Ucaleła tolki adna daska; mulary uchapilisia za jaje i pawisnuli na pawietry.

A siardzity wichor kruciŭsia ũsio macniej, daska traszczała i hnułasia ad ciżaru dwuch ludziej...

I skazaŭ tady małady mular:

— Zdajecca, pryjszoŭ užo nasz kaniec! Nie utrymajemsia my razem da padmohi. Adzin jeszcze udzierzycca, a ũ dwoch nijak nia možna.

— Bożuchna ty moj,—każe starejszy,—jak-żeż mnie pamiraci?! Szto-ż budzie z dziećmi?

— A szmat ich majesz?

— Piaciera.

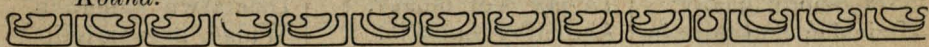
— Nu a ja adzin, nikoha nia maju. Tut i wybirać nia treba: Żywi szczaśliwa, tawarysz!

I małady mular, skazaŭszy heta, aściarożna adczapiŭsia ad daski i kinuŭsia ũ niz. Jon zlicieŭ na bruk i da śmierci zabiŭsia ab kamienni.

A stary, baćka piaciorych dziecięj, astaŭsia cełv i da samaj śmierci sa ślezami szczyraj padziaki ũspaminaŭ swajho dobraho tawarysza.

Pieretłumaczyŭ Piotra Prosty.

Koŭna.



## DZIED ZAWAŁA.

Žoŭtaho piasoczku—  
Dy i tó'ho mała  
Mieŭ nasz dzied pa  
baćku;  
Zwaŭsia jon Zawała.  
Lichaja chacinka  
Sałomaju kryta,  
Lichaja adrynka,  
Dy adno karyta;  
S kazionnaho lesu  
Ława, stoł u chacie,  
Miska i dźwie łyżki  
Woś, usio bahaćcie!  
Praŭda u abory,  
Jak kaza karouka  
Z hoładu rykała,

Zwałasia Czarnoŭka.  
Swajej haspadarki  
Nie lubiŭ Zawała,  
Tak z jej i karyści  
Mieŭ saŭsim jon mała.  
Z strelbaczkaŭ na ple-  
czach,  
Dy u zubach z lukaj  
Kożny dzień spałkacca  
Mahli-b wy z dziadulkaŭ.  
Saŭsim jeszcze ciomna,—  
Tak nie raz, bywała,  
Dzied užo u lesie —  
Jeszcze puscza spała...  
Hetakaho lesu  
Nam užo nia baczyć,

Bo kamornik szto-dnia  
Z żydam jaho znaczać,  
Na sznury les režuć,  
Numery staŭlajuć..  
Kolki pniou u lesie  
Jany paszczytajuć?!  
I ot, s taho czasu,  
Jak liczyć paczali,  
Żwier i ptuszki nawat—  
Tyje zamaŭczali  
I nia dziwa, braćcia,  
Ciapier nasz Ryhorka,  
Kożny pień ablicze-  
Z luboha pryhorka...  
...Kazaŭ: spała pusczcza,—  
Tolki dzied Zawała,



Jak u saď znajomy,  
 Ciahnie tam, bywała.  
 Pakul projdzie wyhan,  
 Dy sznurami pole,  
 Molicca i Boskaj  
 Addajecca woli;  
 A jak tolki stupić  
 Na kraj lesu ciomny,—  
 Hoc praz pni, kaľody,  
 Jak toj nieprzytomny!  
 Bo u puszczy ścieżak  
 Ni daroh nia budzie;  
 Chto nie znaje lesu,—  
 Toj, jak, bacz zabľudziel!  
 Ni Zawale ścieżak  
 Ni daroh nia treba:  
 Strelbaczku na pleczy,  
 Lulku, kusok chleba..  
 Tut sasna taüstucha,  
 Dub zaraz puzaty,  
 Tam czesau s pawalu  
 Uporku da chaty;  
 Skora buduć jolki  
 Try zaraz zlamany;  
 Dalej korcz rahaty,  
 Dobra dziedu znany:  
 —Dziesiac hod minula,  
 Pachawau staruchu,  
 Kaladami potym  
 Tut zabiu maruchu.  
 Za karczom-że skora  
 Budzie tam palanka,  
 Niekali stajala  
 Tut czyjas ziemlanka;  
 Drabniak za palankaj  
 Ciahnie jeszcze z honi,  
 Tut, zahnauszy letas,  
 Zjeli wauki koni.  
 Potym bor wysoki —  
 Sasna u sasonku!..  
 Sľuchaje dzieď wucham  
 U adnu staronku!  
 Niby niechta szepcze,  
 Niby chtoś śmiajecca,  
 Niby seicha płacze --  
 Tak usio zdajecca...  
 Dzieď na hety szepty,  
 Kraduczysia cicha,

Staü bliżej padchodzie  
 Nie baicca iicha!  
 Wyszou na palanu  
 Stary dzieď Zawala,  
 Tudy-siudy hlanuü —  
 Czuć tady switała,—  
 Praz palanku ruczka  
 Biażyć, szumić, płacze;  
 Dzieď pa pnicch praz  
 ruczku  
 Na druhi bok skacze;  
 A tam pień dubowy  
 Rostam z czaľawieka—  
 Wypalena serce,  
 Staić, jak kaleka.  
 U duple razięuszyś,  
 Jak u swajej chacie,  
 Staü wymać dziadula  
 Tut swaje bahaćcie:  
 Porach, szrot, pistony  
 I kawaľak chleba,  
 Strelbaczku pastawiu;  
 Hlanuü jon na nieba:  
 Tam wysoka niejdzie  
 Chmarki, jak katoczki,  
 To jak woľ łabaty,  
 Abo niby boczki..  
 Zmieniajucca chmarki;  
 To z ich łoś rahaty,  
 To z ich ptach wiliki,  
 To sznurami chaty...  
 A użo i puszcza  
 Stała prabudżacca —  
 Niekamuś-dy treba  
 Pierszym adazwacca.  
 Aż tut kali plochnie  
 U wiry pry reczcy:  
 Szupaku paśniedać  
 Niechta papadziececa!  
 Potym na baľocie  
 Na sasnie-staruszce  
 Hłuszec zaihrausia,  
 Jak smaľoj na puźce.  
 Chiba szto hľuchi jon,  
 Bo kab prysłuchausia,  
 Swajej pieśni peünie  
 Sam by zaüstydausia!  
 Hetakuju pieśniu

Pierszy drozd spiewaka  
 Pryniaü za znięwahu  
 Swajho brata—ptaka:  
 Na szczyt jolki sieüszy,  
 Staü swistać, śmiejjacca,  
 Szto toj pieśniaj może  
 S saľaujom raüniacca.  
 Ciecjaruk, choć swatam  
 Hłuszcowym liczyüsia,  
 Ale z stydu, z złości  
 I jon raschadziüsia:  
 Szyknuü dy staü łajac  
 Jak maha jon swata,—  
 Hia mieü bor lepszoha  
 Da łajanki chwata.  
 Haspadar u lesie —  
 Dzieciel nasz nasaty—  
 Nie lubiu, kab swarka  
 Wychadziła s chaty,  
 Jak abucham hruknuü  
 U suchuju jelku,  
 Kab uciszyc swarku,  
 Kab nia było zhięłkü.  
 Pamosznicy żoüny  
 Tut-że zatraszczeli, —  
 Dziaľatwu kaman-ü,  
 Widać, zrazumieli.  
 I jak makam siejaü,  
 Tak prycichła puszcza,  
 Tolka echam niejdzie  
 Adazwalaś huszcza..  
 Douha dziacieľ sľuchaü,  
 Nadstawiüszy wucha,—  
 Żłacieü paśla ü kuźniu  
 I staü kawać hľucha.  
 Jak by na kamandu  
 Puszcza zaihrała:  
 Pieśni, szum i homan  
 Sľuchaü dzieď Zawala...  
 Pawidnięła lepiej  
 Użo na palanie, —  
 Zmieryüsia dzieď wo-  
 kam,  
 Strelba dzie dastanie;  
 Ruka zatraslasia,  
 Jak u cel jon zmieryü,  
 Aleb jeszcze trapiü  
 U dobroho źwiera.



Siadzić i czekać  
 Ű swiet hladzić daloki;  
 Bacz, lacić i zajac  
 Bieły kasawoki;  
 Tolki szto zajmacca  
 Hetakaj skacinaj,  
 Czalawiek, raz, znausia  
 Z lepszaju žwiarynaj?  
 Zmorszczyusia i plunu  
 Z niechacia Zawała:  
 Nie prywyczny bić jon  
 Szto by ni papała!  
 I stań znoŭ czekać jon...  
 Sónce padniałosia...  
 Wystrelic siahonnia  
 Dzedu nie przysłosia! —  
 Ale i śpieszacca  
 Nie było da kóha:  
 Ű chacie nie pakinu  
 Niczoha miłoha.  
 I ż dupła dzied wylez,  
 Loh na soncy hrecca  
 Űzdychnu, wspomni,  
 Jak jamu żywiecca...  
 Slezina pa twary  
 Skaciłosia z woka. —  
 Oj, bo tyje dumki  
 Lacieli daloka...  
 Wielmi, och, lubi jon  
 Dumaczki dumaci,  
 Praudu ad niepraudy  
 Dzialić, razbiraci.  
 Lubić z dzikaj puszczej  
 Hetym padzialicca, —  
 Sa swajrai, z ludziami,  
 Nia moh niejak życca.

Zaszumieŭ bor ciomny...  
 Chto szum toj poznaje?  
 Czy wietryk pawiejaŭ,  
 Czy chtoś paklikaje?...  
 Jość u hetym szumie  
 Dola i niadola,  
 Jenki jość, szto kaźuć,  
 Złaja dzie niawola...  
 Jość u hetym szumie,  
 Płac jak-by sirotki,  
 I kryk niejki cichi,

Straszny i karotki...  
 Daŭno było heta.  
 Chadzić czutki stali,  
 Ab wialikaj wóli  
 Usie zatałkawali.  
 Mnoha hawaryli,  
 Szto zahłanie sónce  
 (Tólki pamażyciel)  
 Ű wasze wakonce.  
 Narod szoŭ u puszczu  
 Pa dolu druhuju, —  
 Paszoŭ i Zawała  
 Szukać jasnaść tuju.  
 I pajszła űzrastaci  
 Mahiła k mahile...  
 Waŭki z hruhanami  
 Kostaczki dzialili.  
 Swajho swoj puźausia  
 U swajej staronce...  
 I choć padniałosia,  
 Nie pryhrela sonce!

Kali tam wiarnuusia  
 Dziadula da domu?  
 I jak tam dastausia?  
 Nia znama nikomu.  
 Adno s taho czasu,  
 Kali chto pytausia,  
 Dzie heta dziadula  
 Tak doŭha badziausia? —  
 — „Asaczyŭ mahitki“ —  
 Tak im dzied hawore, —  
 „Dzie kaściej žwiary-  
 nych,  
 „Jak piasku ű mory.  
 „Piataja dzie puszcza,  
 „Siem bałot jak proj-  
 dziesz, —  
 „Kali sprawiadliwy, —  
 „Tam ich tady znoj-  
 dziesz.  
 „Koźny żwier czy  
 ptuszka,  
 „Kali śmierć paczuje,  
 „Ciahniecca i tam że  
 „Dniuje i naczuje.  
 „Tam jość i balnicy,

„Kali chwor katory,  
 „Hńozdy pucham słany  
 „I wyhodny nory.  
 „Baciany za babak,  
 „Felczaram — lisica,  
 „Dochtaram — sam wo-  
 żyk,  
 „Służkaju — sinica;  
 „Piastuny \*) za niamiek,  
 „Łoś dzieła paradku,  
 „Bobyry pry budowie,  
 „A dzik kala statku;  
 „Miadźwiedz za sia-  
 dziełku,  
 „Kruki za śpiewakou;  
 „Świrna woŭk pilnuje,  
 „Kab nia było braku;  
 „Świeżaho lis mięsa  
 „Tudy dastaŭlaje;  
 „Rysomacha mlekam  
 „Kubły naliwaje.  
 „Ziennie nosiać ptuszki,  
 „Czapli ciahnuć rybu,  
 „Hałubki — wadzicu —  
 „Ű swaju siadzibu;  
 „Udod u zasieki  
 „Nasypaje bobu,  
 „A saroka ziella  
 „Na koźnu chworobu;  
 „Z barsukami wydry  
 „U stoh siena nosiać,  
 „Kozły na chaŭturach  
 „Z żonkami hałosiać.  
 „Starszynoju — jastreb;  
 „Paślancy — wawiorci —  
 „Lotajuć, pilnujuć  
 „Ad zorki da zorki.  
 „Koźny żwier, czy  
 ptuszka, —  
 „Tam jany pry czynie, —  
 „Musie pracawaci,  
 „Aż pakul nia zhinie.  
 „Adnej nie trymajuc  
 „Tolki tam ziazulki,  
 „Szto sirot kidaje,  
 „Zarekłasia lulki.  
 „Jość jeszcze budynak  
 „Tam susim asobny,



„Dobra zbudawany,  
 „Ciopły i azdobny;  
 „Stydna i pryznacca,  
 „Kaho tam chawajuć  
 „U takoj wyhodzie  
 „I biady nia znajuć  
 „Biez zuboŭ sabaku!—  
 „I kania—kaleku  
 „Za wiek słuźby lu-  
 dziam  
 „Tut znajszli apieku!“...  
 Hetak lubiŭ bajać  
 Stary dzied Zawała;—  
 Može mnoha praŭdy,  
 Može zusim mała...  
 . . . . .  
 . . . . .  
 Iszoŭ hod za hodam,

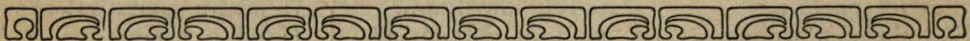
Iszoŭ czaradoju, —  
 Dzied szto-dzień ulesie  
 Letniaju paroju.  
 Zawale biez puszczy  
 Puszczy biez Zawały—  
 Jak by nia ũsie doma,  
 Jak by czahoś mała!  
 Adny pieśni pieli,  
 Adny dumki mieli,  
 Druh družka biaz słowa  
 Dobra razumieli;  
 Aż tak i dapieliś  
 Da kanca pustoħa:  
 Oj, nia stoić żartoŭ  
 Puszcza, znać, z nikoha!  
 Adnej sztoś niadzielki  
 (Była, pomniu, bura:  
 Pa wysokim niebie

Chmura szła za chmu-  
 raj),  
 Jak pabryŭ dziadula  
 U swoj les znajomy,  
 Tak bolsz nie papaŭsia  
 Na woczy nikomu.  
 Szto z im biednym stała?  
 Trudna adhadaci:  
 U biełaruskaj puszczy  
 Heta, brat, nie ũ chacie.  
 Mo piarun ahnisty  
 Jaho abiazweczyŭ,  
 Može źwier pasczupaŭ  
 Kostki czaławieczy?! —  
 A može dastaŭsia  
 U toj budynak z bajki,  
 Dzie koni—kaleki,  
 Biez zuboŭ sabaki?...

*Karpilouka.*

**Jadwihin Sz.**

\*) Wiadoma, szto miadźwiedzica astaŭlaje pry sabie syna za niańku dla małych dziećak z druhoha pryplodu, i takich nianiek muźyki zawuć *piastunami*.



## LISTY Z UKRAJNY.

„Piekną duże Ukraina:  
 Tam ciapleje świecić sonce,  
 Jak kiń wokam—usio raŭnina,  
 Step pa ũsiej zaloh staronce.  
 Dobra tam a tolki—nudy  
 Pa rodnaj ziamlicy naszej.  
 Naszu wiosku śniŭ ja ũsiudy  
 Z laskom, z reczkaj, s polem, s paszaj!“  
 („Horść Pszanicy“).

Janka Luczyna.

I.

### Ab jednaści mież biełarusami i ukraincami.

Dola prywiała mianie żyć niekolki hadoŭ zдалok ad swajej rodnaj matki—Biełarusi, ũ szcaśliwiejšaj za naszu staronku—Ukrajnie.



Ale, nia hledziaczy na kolki hadoŭ, serce usio-ž taki ciahnie da swajej rodnej ziamli. Wializnaj uciehaj bywajuć tyje źwiestki pra Bielaruś, katoryje dawodzicca atrymywać praz „Naszu Niwu“ ci praz ukraińskije i rasiejskije hazety.

Żywucy na Ukrainje, mnie dawiałosia prakanacca, szto mież nami, bielarusami, i ukraincami jośe szmat czaho supolnaho — jak u histarycznaj dołi, tak i ũ ciapierasznim żyćci, — szto jednajec bielarusoŭ z ukraincami. Ale nasampiersz i najbolsz hetu supolnaśe widać u nacionalnaj sprawie aboich bratnich narodoŭ. Roznica budzie tolki taja, szto ukraińskaja nacionalnaja sprawa szmat bolsz pajszła ũpiarod za bielaruskuju, i ũ hetym nam nia skora dawiadziecca zraŭnawacca z ukraincami. (Ab nacionalnaj sprawie u ukrainczoŭ, cikawaj dźla bielaruszoŭ, napiszu drubim razam).

Ŭ swaich listach ja pastarajusia apisywać z adnej starany—usio nowaje i cikawaje, szto budzie tut czutno pra bielaruszoŭ, a z druhoj —znajomić swaich bratoŭ bielaruszoŭ z żyćciom, a tak sama i z nacionalnaj sprawaj ukrainczoŭ, ad katorych nam treba wielmi szmat czamu pawuczycia. Na hety raz ja apiszu pra jednaśe mież bielarusami i ukraincami, katoraja paczalasia ũžo daŭno i, szyraczys usio bolsz, idzieć da naszych czasoŭ.

Supolnaśe intereszoŭ i ũzajemnaje siabroŭstwa mież ukrainstwam i bielaruszczynaj należać jeszcze da wielmi daŭnych czasoŭ. U czasy najbolszaho swajho panawannia, ũ XIV—XVII w. w., bielaruskaja kniźnaja mowa, jak każe p. Doroszenko ũ swajej pracy „Bielarusy i ich nacionalnaje adradzennje („hl. № 4 „N. N.“ za hety hod, str. 52), roŭna ũywałosia na wialikim prastory—ũ Zachodniaj i ũ Paŭdzennaj Rusi; doŭhi czas aświeczonyje ukraincy i bielarusy ũzywali badaj supolnaj kniźnaj mowy; piśmienniki i pisacieli XV—XVI wiekoŭ nawat mieli dumku ab adnej mowi dźla dwuch bratnich narodoŭ.

Dalej u 70-yh badach proszłaho stalećcia, kali bielaruski nacionalny ruch jeszcze tolki paczynasia, wiadomy ukraiński narodny pracoŭnik, M. Drahomanoŭ, pisaŭ u swaich tworach pra patrebu jednaŭnia demokratycznych muźyckich narodoŭ ũschodniej Europy. Pracujucy dźla ukraińskaj sprawy, Drahomanoŭ zrabioŭ paczatki narodna-demokratycznaj bielaruskaj literatury wydaŭniem ũ Żeniwi (Szwajcaryja) bielaruskich kniźok, napr. — „Pra bahactwo dy biednaśe“.

U czasach tak zwanaj „wiasny“ 1904—1905 hadoŭ dumka pra zbliźennje ukrainczoŭ i bielaruszoŭ stała iznoŭ mocna padtrymywacca siarod piecierburskich studenckich hramad. Jednaŭnie ukrainczoŭ z bielarusami zaznaczyłos tak sama na Praźskim zjeździ postupowaj sławianskaj moładzi, katory adbyŭsia ũ proszłym hadu: ukraincy szczyra witali swaich „małodszych bratoŭ“—bielaruszoŭ.

Nareszcie, ũ hetym hadu wiadomy ukraiński profesar M. Hruszeŭski iznoŭ hołasna zajaŭlaje pra patrebu jednaści (hl. st. „На українськiє теми“, „Лит.—Наук. Бiєт.“ кн. 1-я 1909 г.). Jon każe, szto „bielarusy, litwiny i ukraincy mocna źwiazany mież saboj pierazytkami minuloŭho, szto należyli swaju pieczać na roznyje prajawy ich ciapieraszniaho żyćcia“. Haworucy tak, jon hołasna zaklikaje naz-



wanyje narody da bratniaho jednańnia i siabroŭstwa ũ kulturnaj pracy dla supolnaj karyści. Pašla M. Hruszeŭskaho adrazu atkliknuiaš ukrainskaja hazeta „Рада“. Szczyra padtrymywajuczy žyčeńnia praf. M. Hruszeŭskaho, jana, z swajej starany, każe, szto ab hetaj sprawie nacionalnaj jednaści nasampiersz pawinna pakłapacicca „pressa (hazety i žurnały).

Nia lisznim budzie adznaczyć, szto ũ projszłym miesiacy ũ Kijewi, pry kniharni ukrainskaho žurnała „Лит.—Наук. Вѣстн.“, atkryŭsia biełaruski addziel, katory maje ũsie biełaruskije kniżki, wydańnia „N. N.“ i supolki „Zahlanie sonce i ũ nasze wakonce“. Kniżki hetyje praznaczeny dla zdawalnieńnia biełarusou, szto żywuć u Kijewi, a tak sama i wakolicach jaho.

Jak baczym, sprawa jednaści ukraincoŭ i biełarusou idzie ad daŭnich czasou. Nam, biełarusam, treba pilna rupicca ab hetym pieknym dzieli, ad jakoha pawinna być szmat karyści dźla naszaj nacionalnaj sprawy. Życzucy ad usiej duszy rasėwietu hetamu dziełu, skonczym hetu staćciu sławami profasora M. Hruszeŭskaho: „Ŭ ciesnym bratańni, ũ supolnaści idej swabody i postupu niechaj uzrastaje siła hetych narodoŭ. Niechaj adrodzicca, pašla roznych lichalećcioŭ i utrat, ichniaja dańniaja arlinaja moładasć i skrydłami swaimi pakryje swoj paniawierany, zlydniami prybity narod!“

*Hłuchoŭ, Czernih. hub.*

**Januk Żurba.**

Ad Redakcii. Sprawa ab jednaści biełarusou i ukraincoŭ—wielmi cikawaja, i Redakcija jeszcze da jaje wierniecca, a tym czasam prosić naszycz biełarusou wykazać ab hetaj sprawie swaje dumki.

## Wiesna.

Doŭha, doŭha z nadziejaju smutnaj  
Biełarus nasz dzion lepszych czekaŭ  
I ślazoju haraczaju, mutnaj  
Zahareły stwoj twar paliwaŭ.

Źdaŭ wiasny, bacz,—i śnieh raspuściusia,  
Szum pajszoŭ pa rekach, pa lasoch;  
Świet wiasienniaho sonca razliusia  
Pa ũsiech czysta ziemielych wuhłoch.

Szto-ż? I sonce życia nie dawolić,  
Nie wiasielić i ptuszczyny klik, —  
Z dumkaj ciazkaj na czornaje pole,  
Jak hladzieŭ, pahledaje mużyk...

**Karszun.**



## Z Białarusi i Litwy.

—o—

**Minsk.** U turmie panuje haraczka (tyfus); 33 chworych pierawieźli ũ daŭniejszaju turmu dla kabiet, ũ katoraj ciapier zrabili turemnuju balnicu dla haraczecznych. U turmie pamior ad haraczki Hatoŭski; jaho ũsie wielmi szanawali, i da mahiły prawadzili tawarysyz.

**Pinsk.** Ziemleustraicielnaja komisija naładzYWaje partii chadakoŭ dla pieresialeńnia ũ Tcbolskuju hub., dzie muzykam Pinskaho pawietu adznaczeny wuczastki ziemli na 755 dusz. Achwotnikoŭ znaszłosia 2 tysiaczy 940 czalawiek. Z hetaho widać, jakaja bieda ũ naszym kraju, kali hetulki ludziej pakidaje rodnuju staronku, szukajuczy chleba ũ nieznanym krajoch.

**M. Kapył, Sluck. paw., Minsk. hub. 17-ho marca,** kala dziesiataj hadziny wieczera, u nas trapiŭsia wialiki pażar. Zhareła czatyrnac. cać chat i wosiem humien mużyczkich i mieszczanskich. Pażar paczaŭsia ad humna mieszczanina Mikity Malikowicza (—hetak ludzi haworać i hetak zapisaŭ stanawy ũ pratakoli) woś ad jakoj pryuczyny. Syn Mikity z ahniom (lampaj) pajszoŭ dawać cielatom—byczkom, szto stajali ũ humnie, i adno s cielat niejaka skinuła lampu, gaza razliłasia i razem zahareła sia sałoma. Chłopiec spużaŭsia i nia zmoh zahasić, pabieh kazać u chatu; tym czasem ahoŭ ahornuŭ usio humno i pajszoŭ hulać pa inszych budynkach.

Padechapiŭsia siwierny wiecier. Połymia i haławieszki chapali cie-raz dzwie—try chaty. Nichto i nia dumaŭ tuszyc, kożny staraŭsia wy-

niaści szto-koleczy s chaty. Bajalisia nawat, kab nia wyhareła ũsio miasteczka.

Mieź paharelcami jość dwa samyje bahatyje mieszczanie, Mikita Malikowicz i Pilip Malewicz, a to ũsio biednyje mużyki i mieszczanie. Dobra jeszcze, szto budoŭla ũsich była zastrachowana ũ ziemstwie. Tolki mocna skryŭdziŭ pażar adnaho biednaho mużyka, Ramana Czarnuszewicza, u katoraho ũsiaho bahaćcia była adna stareńkaja chatka, dyj taja nie zastrachowanaja.

Kapył maje pażarnuju kaman- du (z dobrawolcoŭ), ale jaje ciapier na pażarach nie widać. I woś czamu: jak byŭ u Kapyli wialiki pażar u 1905 hadu, dyk spaliŭsia i budynak, dzie stajau strument pażarny, chacia maszyny i nie zhareli saŭsim, ale papsawalisia; ũsioż taki, paprawiŭszy, moźna byŭo by używać ich. Ale prasiedaciel pażarnaho tawarystwa (jon że i zrabiu heta tawarystwo), samy najbahaciejszy i samy wuczony ũ Kapyli żyd, Nacha Klejnort (—baćka wiadomaho żurnalisty Lewy Klejnorta), nieszta ciapier apuściŭ ruki i admowiŭsia ad pradsiedacielstwa, a na jaho miejsce nima achwotnikoŭ, dyk pażarnaj drużyny jak-by i nima. A raniej byŭo dobra: jak tolki pażar, pryjedzie kaman- da pażarnaja i, jak bacz, daść pomocz dy ahoŭ zahasić.

Widać, ad rodu naszamu nieszczaśliwamu miasteczku napisana nia mieć niczoha dobroho, i... jano badaj, niczoha i ni maje! Warta byŭoby ludziom bardziej parupicca ab swaju karyść, moźe-b tady i żyćcio ich palepszyłosia.

*Ciszka Hartny.*

**Aszmiana, Wilenskaj huberni.** Narod nasz ży wie spakojnym żyć-



ciom biez kłopotů — naszymy haradzkije ajcy jakby adpaczywajuc pa wybarach u uprawu. — Źo kolki hadoů czatno ab wuczyliszczy: chozczuc atkryc abo haradzkoje wuczyliszcze z remieslenymi klasami, abo probimnaziju. — Plac pad szkołu daje horad (na konskim rynku) i hroszy pa 600 rubloů ũ hod; Źydy dajuc adrazu tysiaczu rubloů; ale sprawa heta, zdajecca, pachawana ũ haradzkiym archiwie.

Turem majem aŹ czatyry: pry palicii (predwaryłka), arestny dom, sledstwiennaja turma i isprawicielny arestancki dom; a wuczyliszcz za toje dwa: haradzkoje i cerkoũnaprychadzkoje. — I chto chozze paznac aszmianskaje Źyćcio, moŹe sudzić pa jaho budynkach. — Narod ciomny — i praz swaju ciamnotu napaũniaje astrohi.

#### Znajomy.

H. Dzisna, Wilensk. hub. — Pawietowy nasz haradok Dzisna laŹyć, tak sama jak i Wilnia, ũ lahczynie, tak szto, padjeŹdŹajucy da jaho, baczysz horad, jak na dałoni. Miejsca maje pieknaje, bo ras kinuũsia pamiŹ dŹwioch rek — DŹwiny i Dzisienki; astatniaja pry sutokach swaich z DŹwinoju, choć i płytkaja, ale toŹ szyroka ja reka, a ũ czasie wiasiennych pawodak padymajecca czasami na saŹenioũ piać i zaliwaje szyroki pas ziamli bolsz udolę, na katorych pašla takich zatopoũ rašcie pieknaja trawa, bo ziamlica ad hetych rastopoũ zdabrywajecca ilam. U letasznim hadu paczali budawać praz Dzisienku murawany most, z ciosanaho kamnia; most, jak widać dahetul, budzie piekny, ale pahawarywajuc ludzi, szto wiasnoj nia zdzierŹyć jon naporu wady, bo ũŹo ũ letku pašla silnych daŹdŹoũ,

jak wada padniałasia ũ rece, dyk papsawała jaho i narabiła szkody bolsz, jak na 20 tysiacz rubloũ, a ũsio bytcam tamu, sztopad fundamenty mostu nie zabiwali paloũ, ale kłali ich prosta na ziamli.

Ŭ samym horadzie jošć piekny murawany budynak dwu etaŹny — narodny dom. Znachodziacca ũ im pieknyje wialikije pakoji, dzie moŹna bylo-b rabić narodnyje czytańnia ab haspadarcy, ale zaniacca nima kamu; jošć i biblioteka ũ hetym domie, ale nie takaja, da jakoj-by narod chacieũ chadzić. — U horadzie z daũnych por bylo wujezdna je wuczyliszcze; aposznimi hadami zamianili jaho na haradzkoje, ale mieszczanie biadujuc, szto z hetaho wuczyliszcza im mała karyšci, bo jak dziaciuk skonczyć jaho, dyk nia chozze ũŹo doma siadzieć, bo, wiedama, ũ małym horadzie nima dzie dastać pracy, — a wyjeŹdŹaje ũ daloki swiet; chacie lib jany, kab bylo wuczyliszcze remieslenaje, hdzieb ichnyje dzieci wuczylisia remiesla, a nawuczyszysia zakladali warsztaty na miejscu, ũ rodnym horadzie. Z daũnych czasoũ u naszym horadzie zajmalisia hanczarkaj. bo kala horadu jošć pieknaja hlina, i daũniej szmat ludziej hetym zajmalasia; — ale aposznimi czasami promysieł hety upaũ, bo dzieła daraŹyoi droũ ũŹo nima rachunku lapić prostyje, tannyje harszczki dy miski. Ciapier nawoziać ũŹo k nam z daloka i pradajuc pa kramach pieknuju hlinianuju paliwu; zdale lib i my zrabić takuju, kab chto z ludziej swietlych dy swiedomych chacieũ hetym zaniacca i dać nam na pakaz formy. Wot i pahawarywajuc mieszczanie ab tym, kab jak niebudŹ załaŹyć u naszym horadzie hanczarnuju szkołu, kab pa-



prasić u horadu adnaho pakoju ũ narodnym domie na muzej pad rozoyje hlinianyje wyraby. Mieszczanam ciapier ciałka żyć, bo niczoha sami na sprzedaż nia robić, a za ũsio płaci hroszy—dyj jeszcze pry takoj darażyni. Dyj mieszczanie u nas ciapier — tolki staryki dy małyje, bo maładzioż pawyjeżdżałasia pa haradoch.

*Mieszczanin.*

**M. Hanuszyski.** Trock. paw. w. Wylensk. hub. Kali atkrywałasia u w. **Duśmiany** wuczyliszczce, dyk mużyki prasili, kab im dali wuczyciela katalika; mużyki tut usio kataliki. Ale, nia hladziaczy na hetau, im przysłali chacia i dobruju wuczycielku, ale prawasłaŕojuju. Jeszcze nima zakonu, kab bielarusy kataliki byli wuczycielami narodnymi. Zmianić hety niesprawiedliwy paradak może tolki Duma, ale chiba nie treciaja.

*Padarożny.*

**Hor. Paniewieź,** Kowiensk. hub. 31 maja, 1 i 2 junia tutaka budzie wystaŭka sielskaj haspadarki. Razam z wystaŭkaj budzie i kirmasz. A niedaŭna i ũ **Kijewi** była wystaŭka drobnaho chatniaho remiesła s piaciach hubernij ukrainskich. Było szmat roznych tkanin, koszykoŭ i koszyczkoŭ, hanczarnych wyraboŭ i dr. Na hetaj wystaŭce bvŭ predstaŭlony uwieś drobny promysieł kraju. Warta i u nas, na Bielarusi, rabić takije wystaŭki.

## Z usieh staron.

**Jurjew,** Liflandzk. hub. U naszym Uniwersytecie szmat studentoŭ ukraincoŭ i bielarusoŭ. Niedaŭna studenty-ukraincy sabralisia i ũwiatkawali pamiać swa-

jaho pieśniara Szewczenki: śpiewali pieśni ukrainskije, czytali ab Ukrainie i t. d. — Studenty bielarusy — brodziency i wilenczuki trymajucca razam, ale jeszcze tak dobra nie z'orhanizawalisia. jak ukraincy. Chacia ũsio-ż taki czasami źbirajucca, kab padzielicca swaimi dumkami ab bačkaŭszczy nie Bielarusi, czytajuć „Naszu Niwu“ i dumajuć pracawać nad bielaruskimi sprawami.

*Student-Bielarus.*

**Piecierburh.** Dwa dni sud razhledaŭ sprawu adstaŭnaho hienerała-majora Howajskaho i Jachontowa, katorych winawacili ũ krucielskaj pradaży czużoha majoutku. Sud przyznaŭ winawatym hienerała Howajskaho i zasudziŭ na 8 miesiacoŭ arestancich rot. Prysiażnyje źwiarnulisia da suda, kab jon prasiŭ Hasudara aswabadzić hienerała zusim ad kary.

**Czelabinsk** (ũ Sybiry). ũ hetwym czasie tutaka znachodzicca 390 siamiejstwoŭ nieprystroiszychsia pieresialencoŭ. — Ratunku niatkul czekać nielha.

„N. R.“

**Danija.** 12 marca byli wybary u Kopenhagskuju dumu. Pierszy raz kabiety wybiralili razam z muźczynami. Nowy datski zakon daje prawa wybirać usim hramadziannam kraju, katoryje majuć 25 hodoŭ i płaciać padatkoŭ 5 kron (kala 2 rubloŭ) u hod. Zamuźnije kabiety majuć tak sama prawa wybirać. U Dumu wybrana 7 kabiet. — Pa partijam deputaty dzielacca: konserwatoroŭ i liberałoŭ 16; radykałoŭ 8; sociał-demokratoŭ—20 i adzin biezpartyjny.

Kabiety ũ *Finlandii* majuć pry wybarach tyje prawy, szto i muźczyny; u *Norwegii* kabiety dahilul wybiralili tolki ũ narodnyje



damy a ů hetym hadu pierszy raz buduc wybirac da parlamentu (stortingu). U *Szwecii* tak sama. Kabiety chutka dabjucca wybarnych prawou.

**Belgija.** Parlament pastanawiu, kab z 1912 hoda ůsiudy ů hornym dziele raboczje pracawali najbolsz 9 hadzin u dzień.

**Italja.** Wybary ů parlament ůžo kanczajucca. Z 508 deputatou prawicielstwa maje 267 swaich staronnikou. Parlament paczau pracawać z 12 marca a zakryjecca 21 na czas swiatkou. Za hety czas zdalejuc wybrać pradsiedaciela.

Ű parlament pryjszlo szmat żalob na klerykaou, katoryje szachrawali wybary. — Hazeta „Trybuna“ trebuje, kab wybary tak uładzić, kab nikomu nia moźna było krucić.

**Francija.** Prawicielstwa republiki padało parlamentu projekt, kab nazaůsiahdy admianie wajennye sudy ů wojsku i na wajennych karabloch. Usie prastupki wajennych majuć sudić ů zwycajnych sudoch.

**Serbija.** Narod serbski nia hodzicca s palitykoj swaich prawicielou. Ciaperasni karol Piotr Karadžordzewicz uzyszou na tron serbski pa krywawych śladoch Obrenowiczey (dańniejszy karol Aleksandr i żonka jaho byli zabity, i karol Piotr nikoha z ubiūcaū nie karaū). Syn karala Piotra, Juryj, nadta prytki — i ůžo nieraz stroiu sztuki, katoryje kanczalisia nieszczaściam. — Chodzić czutki, szto karol Piotr adrekajecca ad karaleūstwa, ale chce, kab jamu dali pensiju na celaje żyćcio. Achwotnikou na serbskiju karonu ůžo znajszlosia szmat. Czaśc serbou dumaje a chaaurusie mież

Serbami, Czarnohorcami i Bułharami.

## Ab usiom pa trochu.

**Ab zakrywaūni manapolek.** Ministerstwa ůnutrenych spraū, stal kawaůszysia z ministerswam finansou, zawiedamiła ůsich hubernatarou, kab zaćwierdzali ůsie prosbv sielskich obczestw ab zakryćci kazionnych manapolek i prywatnych szynkou, kali pryhawary buduc padpisanany ůsiemi muzykami obczestwa.

**Pakryūdżeny kat.** — U horadzie Jekacierinburhu, Piermsk. hub., ů konsultaciju adwakatoū pry akruźnym sudzcie, pryjszou czysta adziety siarednich let czaławiek. Na zapytaūnie dyżurnaho adwakata, czaho jamu treba, jon raskazaū woś szto:

Ja muzyk Jekacierinburh. wujezda, Karabalskaj wołaści, Chasim Chalidow. Służyū nadziracielem u miejscowaj turmie. Ciapier uwolenny za pjanstwa.

— Nu dyk czaho-ż wam treba? — pierapyniū jaho adwokat.

— Baczycie woś, — paczau zai kajuczysia Chalidow, — jak ja służyū nadziracielem, dyk mianie paprasili... być... katam... ja... i zhadziusia. Za koźnaho pawieszanaho deklarawali pa 10 rublou. Usiaho pawiesiū ja 16 czaławiek — 6 ů 1907 h. i 10 ů 1908 h. Ciapieraka mianie uwolnili i nie daplacili 60 rub., — znaczyć, za 6 haůou. Paradzcie jak mnie ůzyskać hetyje hroszy.

Na hetu prosbu kata adwokat skazaū jamu iści won.

„*Наша Газ.*“

**Babski schod.** U s. Urbach, Nowouzienskaho paw., raspladziła sia wielmi mnoha niaūmielych „babak“. Woś, niekatoryje kabie-



ty i pastanawili sklikać schod i wybrać s-pamięź siabie lepszych „babak“, a druhich da hetaho dzieła nie pryjmać. Niedaŭna żonka starasty, kali muža nie było doma, razasłała pawiestki ūsim babam. U naznaczeny dzień zyszłosia ū wołaść mnoha maładych i starych kabiet i prystupili k wybaram. Jak stali wybirać kandydatak, dyk imi akazalisia ūsie czysta kabiety. Wybary ciahnulisia douha i krykliwa, ale u kancy wybrali dźwioch „babak“, za katorych najbolej stajała staraścicha. Ci nie warta byłoby kabietam uziacca i za druhije sprawy hetakim sposabam, naprykład: rabić postanaułennie ab zakryćci manapolek i szynkoŭ u swajej wołaści? Woś by zadali mužczynam! „*Спам. Вьему.*“

Czleny Hasudarstwienaho Sawieta atrymali ad Hłaŭnaho uprauleńnia turem spisok usich ludziej, szto ciapier znachoziacca ū turmach.

Usich aresztawanych akazałosia ū Rasiei da dnia 14 lutaho hetaho hoda 181 tysiacza 137 czaławiek.

Deputat Mołodcew atrymaŭ piśmo ad zapasnych sałdatoŭ Tobolskaj huberni, kataryje byli na wajnie z Japoncami i, wiarnuńszysia da swaich chat, znajszli wialikuju biadu: „usia haspadarka apisana za niewypłatu padatkoŭ u czasie wajny, kali my, karmilcy naszych siamiej, wajewali z Japoncem. 20 lutaho raspradali za padatki ostatniaje nasze dabro; pradali ūsio, czym my żywilisia. Pamażycie nam, paszukajcie sprawiedliwaści, może jana ū Rasiei jeszcze nie pamiorła.“

Jak daznalisia, to ū 1908 h. na żaleznych darohach raschapa-

na ūsiaho... 7 milionoŭ rubloŭ.

Ministerstwa żaleznych daroh skasawało darmowy pierawoz biezrabotnych na czuhuncy.

U Kijewi sud razbiraŭ niedaŭna sprawu sałdata Leonida Lojnera, katory nie chacieŭ służyć u wojsku i nasić strelbu, bo heta było prociŭ jaho sumieńnia. Sud pryhawaryŭ jaho na dwa hady dyscyplinarnaho bataljonu. Kali Lojnera wywadzili z suda, toj nie daŭ na siabie apranuć sałdackaj adzieży i szapki, — jaho pawiali siłaj ū adnej kaszuli.

Ū Carstwi Polskim wiesna daje a sabie znać. — Reka Wisła wystupiła z bierehoŭ i zaliła pala. Zhinuła niemała ludziej i skaciny. Na żaleznej dariozie Iwangród-Dombrowa wada zmyła 4 masty. — U Iwangrodzie wada padmyła fundament krepasći. Każuć, szto pawodka budzie straszennaja. — U Rasiei reka Wołga ūžo skinuła swaju zimowuju apratku.

Naibolszy na świecie horad — heta stalica Anglii — London; u im żywie 7 miljonoŭ 795 tysiacz 789 czaławiek. Koźnuju hadzinu u Londonie rodziца 14 czaławiek, pamiraje 8 czaławiek. U horadzie znachodziacca 53 teatry, 49 muzykalnych i 261 koncertnych sal, 11 muzejoŭ (domy. ū katorych zbirajuć wartyje, kab pabaczyć, reczy) i 88 ahramadnych publicznych bibliotek. — Za Londonom pa wieliczyni idzie New-York (Nju-Jork) u Ameryce: ū im bolsz czatyroch miljonoŭ życieloŭ; u Paryży (Francja) — kala 3 miljonuŭ; u Czykago (Ameryka), Berlinie (Niemieccyzna), Wie-



ni (Austria), — pa 2 miljony; Tokio (Japonja), Filadelfija (Ameryka), Picierburh, Maskwa, Konstantinopol (Turcja), Buenos-Ajres (Argientyna) majuć bolsz miljona žycieloŭ, a Pekin, stalica Kitaju, maje roŭna miljon; znaczycca, samy mienszy z hetych wialikich haradoŭ — Pekin maje ŭ sześć razoŭ bolsz žycieloŭ, jak Wilnia.

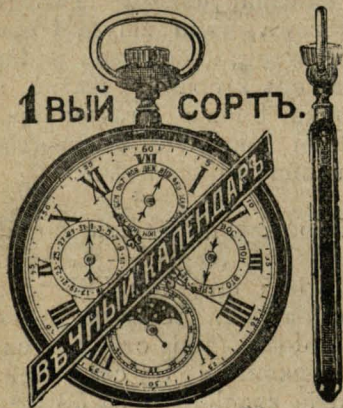
## Pacztowaja skrynka.

M. Babyniczy Lepelskaho p. Witebsk. h. S-pad Hor. Pawluku: Wy żaliciesia, szto uczastkowy felczer czasam wyjeżdżaje, kali mužyk zawieć jaho da chworaŭ.

żonki, i prosić za heta hroszy. Musić jość prawića ab hetym, kali jon pawinien jechać da chworych. Dawiedajcie sia jakije jość prawily. Ciażka wam paradzić, kali wy prawoŭ swaich nia ŭmiejecie dabiwacca. Nikoli nie ustupajcie, kali nina zakonu, tady i na mužykoch nia buduć jeździć konna!

M. Woronowo Wil. hub. i paw. O. Ja.: Ad kumy na chrešbinach, ajciec duchoŭny wymahaŭ niekuj bułku, jana nie dawała — dyk dobra zrabiła!

M. Wołożyn Wil. hub. Aszm. p. Aleksadry Miedzin — mu: wieršy waszy: „Pianica“, „Pastyr“ nie da druku, bo nie majuć rytmu.



**1 ВЪЙ СОРТЬ.**

и безъ задатка съ ручательствомъ на 6 лѣтъ. Пересылка отъ 1 шт. до 4 шт. 40 к. (въ Сибирь 75 к.). Модныя цѣпки настоѣц. новаго золота изьщн. работы съ брелокъ, 75 к. и 1 р. 50 к., 2 хъ бортовая 2 р. 50 к. и 3 р. 50 к. Просимъ относиться къ намъ съ полнымъ довѣрjemъ, а мы смѣемъ васъ увѣрить, что приложимъ все старанiе заслужить и въ будущемъ столь часто выражаемыя намъ довѣрия и благодарность.

Адресовать: П. Штрumpfельдъ, Варшава, Св. Креста 48. Отдѣл. 159 е.

## НОВОСТЬ!!!

Карманные часы съ вѣч-нымъ календаремъ.

Часы эти показыв. день, число и мѣсяць. Каждые 12 ч. ночью стрѣлки автоматически перескакиваютъ и показываютъ наступающій день и число. Кроме того, часы эти настоящ. „анкеръ“ ходъ на 15 камѣ, изъ черн. ворон. стали, заводъ разъ въ 40 часовъ, съ метал. фантаз. цифербл. и вѣрнымъ ходомъ. **НАШЪ СОВѢТЪ!** Не гонитесь за дешевыми часами, а вышните отъ насъ эти часы и Вы будете намъ всегда благодарны. Цѣна только 4 р. 50 к., 2 шт. 8 р. 50 к. Высл. налож. плат.

Redaktor-Wydaŭca A. Ūlasoŭ.

Drukarnia M. Kuchty Dwarcowaja, d. № 4.